Nr. 269. Kraków, Piątek 22 Listopada 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Do Stanów Zjednoczonych — czy do Brazylii?

Kraków, 21 listopada.

Na wtorkowem posiedzeniu Koła polskiego podniesiono ważną sprawę emigracyi ludu naszego do Ameryki. Jak na zgromadzenie tak poważne, jakiem jest reprezentacya nasza w Radzie państwa, sprawę tę traktowano bardzo dorywczo i płytko. Uskarżano się jedynie na nieprawną, tajną agitacyę firm hamburskich, ułatwiającą ludowi, zwłaszcza ruskiemu, wyjazd do Brazylii, radzono nad udaremnieniem tej agitacyi, ale przyznać musiano, że Koło polskie od lat trzech sprawą tą wprawdzie zajmuje się, „lecz dotąd nic nie zdziałano". Rozwinęła się przy tej sposobności rozprawa nad działalnością Towarzystwa im. św. Rafała i nad wysyłaniem włościan całemi masami do Brazylii.

Z najnowszych wiadomości, jakie w sprawie emigracyi ludu naszego ostatniemi czasy nas doszły, wynika, że wytworzyły się dwa prądy, któremi płynie fala emigrantów naszych na zachodnią półkulę świata. Jedna fala unosi lud nasz do Stanów Zjednoczonych, do Kanady, druga, znacznie silniejsza, do Brazylii. Przeciwko osiedlaniu się w Brazylii występuje obecnie bardzo energicznie dr. Oleskow, który zwiedziwszy Kanadę i zbadawszy stan rzeczy na miejscu, zdawał sprawę ze swoich spostrzeżeń w lokalu ruskiego Stowarzyszenia „Zorja" we Lwowie wobec komitetu, w tym celu zwołanego.

Ważne szczegóły o warunkach egzystencyi kolonistów w prowincyi Parana w Brazylii, ogłasza dr. Oleskow.

„Wobec mniemania ustalonego w prasie galicyjskiej — pisze dr. Oleskow, — że prowincya Parana w Brazylii przedstawia najdogodniejszy dla naszych emigrantów teren dla kolonizacyi, poddaję pod sąd tej części społeczeństwa, która się interesuje sprawą emigracyi, następujące obliczenie. Za grunt 10-hektarowy ma kolonista w Paranie spłacić do lat dziesięciu 500 milreisów z 9% oprocentowaniem. Cena więc jednego hektara wynosi 50 milr., tj. cena jednego morga zwyż 28 milr., czyli około 28 złr. Lecz kolonista nie otrzymuje ziemi przydatnej do uprawy, jeno las dziewiczy, który trzeba wypalać i karczować. Praca to tak uciążliwa i powolna, że na wyczyszczenie jednego morga ziemi mało jest sto dni roboczych. W całej Ameryce z powodu drożyzny i małej liczby rąk roboczych najniższa cena dnia roboczego wynosi 2 złr. 50 cent., a więc wykarczowanie morga ziemi kosztuje 250 złr. Dodajmy do tego cenę tego morga 28 złr., to przekonamy się, że nasz kolonista płaci około 258 złr. za morg ziemi uprawnej, w przeciętnej odległości 15, 20 i więcej mil od kolei, i to w kraju nie posiadającym przemysłu ani zbytu dla produktów rolnych, nie posiadającym urządzeń ułatwiających gospodarkę (maszyny, elewatory i t. p.). Obok tego ciąży na koloniście dług za chatę, narzędzia (po 4 milreisy za siekierę!), wyżywienie w pierwszym roku liczone na 500 milreisów, a kto wie, czy też i nie za przewóz przez morze.

„Porównajmyż stosunki innych krajów z Paraną! Niezmierzone przestrzenie czarnoziemu, czekające pługa, setki milionów morgów, w spłatach 5—10 letnich, z oprocentowaniem 5 do 7% w pobliżu linij kolejowych, można kupić po cenie 15, 10 i mniej złr. za morg w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie. Pojedyńcze towarzystwa kolejowe w Ameryce posiadają na sprzedaż po cenach powyższych takie przestrzenie ziemi, że całą emigracyę galicyjską na długi szereg lat mogłyby pomieścić. Obok tego w Kanadzie, a tu i ówdzie w Stanach Zjednoczonych może immigrant otrzymać 160 akrów stepowego czarnoziemu, lub jeżeli woli, gruntu mięszanego (trochę lasku, łąki, ziemi pod pług), zupełnie za darmo".

Nam się zdaje, że Towarzystwo nasze krajowe i komitety ruskie, zajmujące się z poczucia obywatelskiego organizacyą wychodźtwa, za mało zwracają uwagę ludu, że na drugiej półkuli znajdzie się każdy emigrant w tak trudnem położeniu, o jakiem tutaj nie marzył. Bo nawet przypuściwszy, że emigrant dostanie w Stanach Zjednoczonych grunt za darmo — o czem my sobie pozwolimy wątpić, mimo zapewnień dra Oleskowa — toż zawsze pierwsza uprawa tego gruntu, sprawienie inwentarza, zbudowanie domostwa itp., wymagać będą takiego nakładu pracy i funduszów, że przy ich użyciu włościanin nasz bogdaj czyby we własnym kraju także nie mógł znacznie losu swojego poprawić.

Więzić włościanina w kraju, gdy się niema dla niego warunków egzystencyi; utrudniać, lub wręcz niemożliwym czynić mu wyjazd za granicę, znaczyłoby tyle, co traktować go jako *glebae adscriptum*, jako jednostkę, pozbawioną wolności rozporządzania swoją osobą, ba nawet poprawienia swojego bytu materyalnego. Atoli ukazywanie warunków egzystencyi czy to w północnej, czy w południowej Ameryce w świetle lepszem, niż one są w istocie, naraża emigranta na przykre rozczarowania, a kraj wyludnia i pozbawia go sił, których dotkliwy brak uczuć może kiedyś. Kwestyę emigracyi najkorzystniej dla kraju rozwiązać może jedynie polepszenie warunków jego ekonomicznego rozwoju. Dopóki magnackie rody polskie, więżące olbrzymie swoje kapitały po bankach zagranicznych, nie użyją ich w kraju na przedsiębiorstwa przemysłowe; dopóki rząd nie zaopiekuje się należycie rolnictwem i przemysłem krajowym, — tak długo ludność włościańska, zbyt gęsta, aby wyżyć z ojczystego zagona, szukać będzie musiała obcych światów, aby tam znaleźć warunki egzystencyi, których brak jej we własnym kraju.

Tymczasem jednak emigracyę pojmować należy i przedstawiać ludowi jako ostateczny, a zawsze bardzo ryzykowny środek ratunku. Kto tylko może wywalczyć sobie egzystencyę, kto silne ma dłonie i chęć do pracy, — niechaj szuka jej w kraju własnym, bo na wyjazd do Ameryki zawsze czasu dosyć, a nigdy decyzya nie jest za późna. Większość emigrantów, którzy zdołali w Ameryce znośny byt sobie zapewnić, przyzna z pewnością, że gdyby z równą abnegacyą pracowali w kraju, to byliby i tutaj znaleźli poprawę bytu. A cóż mówić o tysiącach wychodźców, przymierających z głodu wśród obcych, wyzyskiwanych nielitościwie przez przedsiębiorców, pozbawionych praw i opieki? Znamy nazwiska tych zwycięzców, którzy z groszem powrócili z Ameryki, lecz w niepamięci falach przepadają nazwiska tylu tysięcy innych, którym nędza i choroba grób wykopały na obcej ziemi.

Z tym, nie nowym zaiste czynnikiem, za mało liczą się znowu, ostatniemi czasy, organizatorowie wychodźtwa z Galicyi do Ameryki. Działają oni bez wątpienia w dobrej wierze i z poczucia obywatelskiego, nie mniej przeto odpowiedzialni są moralnie za swoją działalność. Dlatego uważaliśmy za swój obowiązek przypomnieć, komu należy, aby gorączki emigracyjnej nie zwiększano, lecz raczej dołożono wszelkich starań, aby w kraju działo się lepiej i aby ludność nasza tutaj, gdzie się urodziła, pracować mogła dla dobra kraju i Ojczyzny.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 20 listopada.

(Z Koła polskiego.)

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego obradowano nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty.

Pos. ks. Chotkowski przypomina, że Koło polskie 5 maja br. przyjęło rezolucyę o uregulowaniu kongruy i o uwolnieniu duchowieństwa od podatku na rzecz funduszu religijnego. Mowca podnosi, że duchowieństwo, a nawet biskupi, pobierają pensyę z dołu; pragnie więc zmiany pod tym względem i uregulowania kongruy. Następnie użala się mowca na niewłaściwe traktowanie zakonów przez urzędy podatkowe i przedstawia odnośne zażalenie prowincyała zakonu Bernardynów. Mowca przedstawia stan materyalny duchowieństwa w Prusiech, twierdząc, że kongrua tamże o wiele jest wyższą aniżeli w Austryi. Położenie duchowieństwa nie może być obojętnem dla społeczeństwa, bo ubóstwo kleru idzie w parze z ubóstwem ludu. Ubóstwo duchownych pociąga następnie to za sobą, że utrudnia dalsze wykształcenie kleru, skutkiem czego znowu wpływ tegoż na lud jest mniejszy aniżeli być powinien. Wydział teologiczny uniwersytetu krakowskiego prosi od lat jednastu o 1200 złr., żeby był zrównany z wydziałami teologicznemi innych uniwersytetów w Austryi, a ministerstwo oświaty na to ani odpowiedzieć nie raczyło. Mowca wnosi rezolucyę o przyspieszenie uregulowania kongruy i o uwolnienie duchowieństwa od podatku na cele funduszu religijnego.

Pos. ks. Ruczka popiera wywody poprzedniego mowcy i przedstawia opłakaną dolę wikarych, którzy przy każdem przeniesieniu na nową posadę muszą płacić taksę, jak od nowej nominacyi. Co do uregulowania kongruy są wielkie trudności. Majątki należące do funduszu religijnego sprzedano za bezcen, skutkiem czego dochody się zmniejszyły a państwo rokrocznie milion dodaje. Co się stało z kapitałami, które rząd ze sprzedaży uzyskał, nie wiadomo. Koniecznem jest również wynagrodzenie dla katechetów szkół ludowych. Niektórzy z nich mają po siedm szkół, a wynagrodzenie niesłychanie małe, nie stojące zupełnie w stosunku do pracy.

Pos. Madeyski przyznaje, że los katechetów w istocie wymaga poprawy; kwestya kongruy powinna być uregulowana. Niesprawiedliwem jest mianowicie obliczenie kongruy. Kwestya uregulowania dotacyi wszystkich funkcyonaryuszów publicznych musi być przeprowadzona. Mowca sądzi, że wypada zapytać rząd, w jakiem stadyum sprawa ta się znajduje. Co do funduszów religijnych oświadcza mowca, że wszystkie są bierne z wyjątkiem niemieckiego bukowińskiego, który naturalnie w rachubę branym być nie może.

Pos. ks. Pastor dziękuje p. Madeyskiemu za poparcie, i skarży się, że minister skarbu w swojem *exposé* sprawy kongruy wcale nie dotknął. Tymczasem pomiędzy księżami bieda wielka, a między ruskimi formalna nędza. Przy tej sposobności wnosi mowca prośby dekanatu skolskiego o podwyższenie kongruy.

Posłowie Dzieduszycki, Rutowski i Kopyciński popierają żądania poprzednich mowców.

Pos. Piniński podnosi jednozgodność Koła w tej sprawie i oświadcza, że gotów jest postulaty wyrażone w ciągu dyskusyi poruszyć w komisyi budżetowej, naturalnie z wyjątkiem tych, których załatwienie należy do Sejmu.

Po przemówieniach pp. Podlewskiego, Ruczki i Czaykowskiego, przyjęło Koło następującą rezolucyę p. Rutowskiego: „Koło uważa polepszenie bytu duchowieństwa za konieczne i będzie w tym kierunku działać", następnie rezolucyę pos. ks. Chotkowskiego, jakoteż analogiczną rezolucyę p. Podlewskiego, dotyczącą spadków po duchownych.

Pos. Chrzanowski zdaje sprawę z posiedzenia komisyi regulaminowej, podnosząc trudności przy zmianie regulaminu. Mowca starał się, żeby nie ograniczono wolności poselskiej, ani wolności słową.

Polskie Tow handlowo-geograficzne.

I.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność podnosić z szczerem uznaniem objawy ruchliwej i wielostronnej działalności, jaką rozwija młoda i do pewnego stopnia jeszcze u nas nowa instytucya, założona pod nazwą polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie. Powstanie swe zawdzięcza Towarzystwo redaktorowi *Przeglądu*, dawniej *Emigracyjnego*, obecnie *Wszechpolskiego*, drowi W. Ungarowi, który na III zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu w sposób wyczerpujący uzasadniał myśl założenia u nas instytucyi, poświęconej badaniu i regulowaniu polskich stosunków handlowych i emigracyjnych, dla wniosków swych uchwałę zjazdu pozyskał i przy pomocy ludzi, ożywionych dobrą wolą, energią i zapałem, projekt wkrótce potem urzeczywistnił. Towarzystwo handlowo-geograficzne powstało w dniu 15 kwietnia 1894, a ogłoszone przed kilku dniami pierwsze sprawozdanie z działalności dotychczasowej zasługuje pod wielu względami na bliższą uwagę i na szczere polecenie Towarzystwa pieczy szerokich warstw społeczeństwa.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia podzielono pracę w łonie Towarzystwa na sekcye: 1) geograficzną, 2) handlu wywozowego, 3) handlu dowozowego, 4) taryf cłowych i kolejowych, 5) emigracyjną, 6) biura pracy, 7) muzealną i 8) przygotowawczą czynną, — z których każda w swoim zakresie z powierzonych jej zadań starała się mniej lub więcej skutecznie wywiązać.

Z pomocą pierwszej sekcyi Towarzystwo uchwaliło przystąpić do wydawnictwa map i dzieł geograficznych: opracowano więc i wywieszono w pawilonie polsko-amerykańskim na zeszłorocznej wystawie lwowskiej mapę rozsiedlania się żywiołu polskiego na kuli ziemskiej, wydano dziełko p. t. „Szczegółowy opis stanu brazylijskiego Parana", postanowiono ująć w swe ręce wydawnictwo map ziem i kolonij polskich, wzięto w komis rozprzedaż na Galicyę i zabór pruski wychodzącego w Warszawie polskiego atlasu, który pod względem naukowej wartości i przystępności zupełnie dorównywa atlasom zagranicznym.

Ważne rezultaty osiągnięto już dziś w zakresie działania sekcyi handlu wywozowego. Sprawdzono mianowicie między innemi możliwość wywozu sosen, dębów, wędlin, mąki pośledniej, szczecin, a zwłaszcza chmielu do Londynu. Wiadomości o tem polegają na osobistych badaniach na miejscu i na nadsyłanych stamtąd korespondencyach. Tym, którzy pragnęliby zbywać powyższe towary na szerszą skalę, Towarzystwo chętnie wskaże adresy kupców londyńskich i warunki przez nich stawiane.

Skutkiem nawiązania korespondencyj z zakładami, które wytwarzają towary zdolne do eksportu z jednej, a z rodakami zamieszkałymi za granicą z drugiej strony, stwierdzono, że wywóz wielu towarów krajowych jest możliwy, a założenie spółek komisowych za granicą, specyalnie w tym celu w Genewie, bliskiem urzeczywistnienia. I tak obuwie, koszyki i wędliny nadają się pono najlepiej do wywozu do Szwajcaryi. Zbyt tkackich wyrobów korczyńskich ułatwiono przez wskazanie producentom znacznej firmy polskiej (Laudeńskiego) w Buenos Ayres. Podanie bliższych wiadomości o zapotrzebowaniu wódek w Brazylii, zachęciło fabrykantów naszych do zbywania tego towaru do polskich kolonij w stanie Parana i, co za tem idzie, do uregulowania stałego stosunku eksportowego z temi odległemi krajami. Wyprawa dyrektora Towarzystwa dra Kłobukowskiego nie pozostanie zapewne bez skutku dla tych usiłowań.

Sprawdzono dalej, że w Rumunii poszukiwane są bardzo: wosk, papier, obuwie, kapelusze, korki. W sprawie zbycia włosia w Bułgaryi, korków w Rumunii nawiązano korespondencyę, która zapowiada rezultaty handlowe. Przy tej sposobności natrafiono tamże na kupców Polaków, którzy objawili wszelką gotowość sprowadzania towarów z krajów polskich, tak jak to czynią dotąd z innych krajów. Z chęcią dostarczania Towarzystwu wiadomości handlowych z poza granic kraju zgłosiło się wielu znanych i odpowiednio uzdolnionych Polaków w Sztokholmie, Belgii, Rumunii, Bułgaryi, w Londynie, Rosyi, Szwajcaryi, Francyi, Niemczech, Grecyi i Turcyi.

Sekcya biura pracy wydała w języku polskim statuty i objaśnienia dotyczące pocztowej Giełdy pracy w Luksemburgu. Towarzystwo wniosło do Wydziału krajowego podanie w sprawie zwołania ankiety w tym względzie i petycyę, celem wyjednania u rządu, aby podobna instytucya, której skuteczność stwierdzono, również w Galicyi utworzoną została. Nadto stara-

---

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA".

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten".
GOETHE.

50 (Ciąg dalszy).

Już było z południa. Wróciliśmy do pałacu głodni jak wilki, ale obydwa zadowoleni: on, bo się mógł wyspowiadać przed starym przyjacielem swoich rodziców — a ja, bom się zblizka przypatrzył rozumnemu i praktycznemu rozwiązaniu tej ważnej kwestyi, jakie jest dzisiaj u nas zadanie właściciela obszarów dworskich.

Po śniadaniu przeszliśmy do jego pokoju i zasiedliśmy do rozmowy o sprawach krajowych ogólniejszego znaczenia. Ponieważ mi o to chodziło, aby się dowiedzieć, jakie są jego zapatrywania na sprawy wyższe, niżeli powołanie rolnika, podałem mu do tego sposobność, aby się przedemną wywnętrzył; on był rad temu i tak zaczął mówić:

— Ja się polityką nie zajmuję, bo mojem zadaniem jest utrzymanie ojcowskiej ziemi i podniesienie jej do najwyższej możliwej wartości. Polityką powinni się zajmować tylko tacy ludzie, którzy mają naprzód fachowe ukształcenie po temu, a przytem stanowisko materyalnie niezawisłe, pozwalające im spełniać swój obowiązek z tą sumiennością, która jest pierwszym i koniecznym warunkiem dla prawodawców. Ja jestem niewolnikiem mojego zawodu — a sam zaszczyt figurowania jako poseł na Sejmie nie ma dla mnie żadnego uroku. Ale ja wiem dokładnie, co się dzieje w kraju i czego jemu potrzeba. Owóż, mojem zdaniem, nasza autonomia dzisiejsza potrzebuje koniecznie nietylko wzmocnienia, ale także i rozszerzenia, bo każdy kraj tylko wtedy może się równym krokiem rozwijać, jeżeli sam rozporządza wszystkiemi swojemi siłami. Niemniej przeto i w obrębie tej autonomii moglibyśmy się systematycznie rozwijać, gdybyśmy mieli ludzi po temu. Ci ludzie z czasem i doświadczeniem niewątpliwie wyrobią się, ale tak długo nie wyrobią się, jak długo będziemy mieli górujące stronnictwa, które boją się światła, a w utrzymywaniu ciemnoty upatrują jedyny środek zachowania tego, co nam pozostało po naszych ojcach. Jakie to zaćmienie mózgów musi być u tych ludzi, co rozumieją, że naród, który upadł skutkiem swojej ciemnoty, tylko tym środkiem zachowa się przy życiu, jeżeli i nadal będzie pogrążać się w ciemnocie? Jaka przewrotność musi tam być w tych umysłach, które nas uczą, że ten naród, który przez wieki żył tylko jedną warstwą społeczną, i który przez tę samą warstwę został zaniesiony do grobu, tylko wtedy swój byt utrzyma, jeżeli właśnie ta sama warstwa będzie i dalej nad nim wyłącznie panować? Ażaliż to nie jest widocznem, że gdzie brak światła spowodował chorobę śmiertelną, tam tylko światło może się stać skutecznem lekarstwem? Rozszerzenie światła od góry do dołu, a tem więcej u dołu, bo tam go najwięcej brakuje, jest dla nas jedynem zbawieniem. Rozszerzenie światła na najniższe warstwy społeczeństwa — któż tego nie wie? — ma swoje niedogodności, bo światło rozumu jest jak słońce, które żywi pożyteczną roślinność, ale także wyciąga z pod ziemi jadowite płazy i zioła trujące. Ale jeżeli światło rozumu tak samo działa na ludzi, to właśnie dlatego, że jeszcze nie jest dość silnem i jasnem: jak swego czasu dojdzie z całą swoją jasnością i siłą do najniższych warstw społecznych, to wtedy nikt nie będzie się niem posługiwał do popełniania występków i zbrodni, bo wtedy każdy będzie wiedział, że tylko cnotliwą pracą można się dorobić szczęścia na ziemi i że to szczęście może być zupełnem tylko przy spokojnem sumieniu. Dzisiaj każdy w to wierzy, a wtedy będzie to wiedział — i w tem właśnie leży ta ogromna różnica pomiędzy tymi, co dzisiaj są i poprzestają na tem świetle, które otrzymali bez pracy z Ducha Świętego — a tymi, co po nich przyjdą i za przewodem swej własnej duchowej pracy się przekonają, że Duch Święty ich ojcom prawdę powiedział. Lecz rozszerzenie światła rozumu jest dla nas jeszcze daleko więcej niezbędnem, niżeli dla wszystkich innych narodów, bo przecie i to jest jasne jak dzień, że jeśli my, którzy jesteśmy fizycznie słabsi od naszych wrogów, jeszcze i duchowo pozostaniemy za nimi, to wtedy pewnie się nie utrzymamy przy życiu. Ot, co ja myślę o położeniu naszego kraju — dodał Kasper ze spokojnym uśmiechem człowieka świadomego swoich przekonań, — ale sprzeczać się o to z tymi, którzy inne wyznają zasady, na to nie staje mi czasu. Nie jest to nawet koniecznie potrzebnem. Zresztą nie przeczę temu, że dobrze robią ci, którzy z nimi walczą słowem, ale zwyciężą ich tylko ci, którzy walczą czynem. To też i ja się ograniczam do czynów w moim małym zakresie, a jeżeli czasem ten zakres przekraczam, to tylko w tym celu, aby na tę samą drogę wprowadzać moich sąsiadów. I jeżeli każdy, kto może, będzie tak postępował, to w krótkim czasie my górę weźmiemy, a wtedy nam i ludzi nie braknie i cały kraj pójdzie tą drogą, która poprowadzi nas do zbawienia.

Kasper potwierdził mi teraz szczegółowo to wszystko, czego już po nim się spodziewałem. Chciałem go jeszcze zapytać o jego sąsiadów, ale wtem dał się słyszeć turkot powozu przed gankiem, Kasper wyjrzał przez okno i zawołał:

— To nasz marszałek! — poczem przybiegł do mnie i dodał: — przepraszam pana, muszę go przyjąć, ale ja tu zaraz powrócę.

Z tem wybiegł w ganek, zabawił chwilkę i wrócił, mówiąc:

— To Heliodor, którego pan znasz. Zaprowadziłem go do mojej żony i dzieci, które bardzo lubi i zawsze im podarunki przywozi. Niebawem tu przyjdzie, bom mu powiedział, że pan jesteś naszym gościem. A może pan go już zapomniałeś?

— Owszem, doskonale pamiętam. Przecież go znam od lat trzydziestu kilku, jeszcze kiedy o twoją matkę się starał, a i później także od czasu do czasu spotykałem go w Wiedniu, ale przyznam ci się, żem się nigdy o to nie pytał, co robi. Powiedzże mi, to on jest waszym marszałkiem?

— Już od lat kilku jest naszym powiatowym marszałkiem: tęgi człowiek, żelazną ręką nasze sprawy prowadzi, to też wszyscy bardzo go poważamy.

— A Gdów?

— To wszystko się zapomniało, bo też i człowiek się zmienił — odrzekł Kasper i zaraz w krótkich słowach opowiedział mi jego historyę.

* * *

Heliodor po roku 1846 służył w austryackiej konnicy jeszcze przez całe dwa lata, tylko się przeniósł do innego pułku szwoleżerów, aby nie stać załogą w tym kraju, gdzie z powodu jego udziału w bitwie pod Gdowem nikt nie chciał ręki mu podać. W przeciągu tego czasu jego oboje rodzice pomarli: utrzymywano powszechnie, że się na śmierć zagryźli, nie mogąc znieść częstokroć nielitościwych wyrzutów, jakiemi ich wśród ogólnego oburzenia przeciwko Austryi ze wszech stron obrzucano za zachowanie się ich syna. Czy i w jaki sposób Heliodor uczuł śmierć swoich rodziców, o tem nie mógł nikt wiedzieć; ale to było rzeczą powszechnie wiadomą, że jak tylko rewolucya roku 1848 wybuchła, wystąpił z wojska i osiadł w swoim majątku w Galicyi. Jego bliżsi znajomi utrzymywali, że wtenczas wszedł w siebie i przewidując, że w Polsce się także nie obejdzie bez rewolucyi, nie chciał się po raz wtóry narazić na niebezpieczeństwo starcia się ze swymi rodakami na polu bitwy. Ale nie mógł na żaden sposób usiedzieć na wsi.

Ruch ówczesny był daleko żywszym i powszechniejszym, niżeli podczas poprzedniego powstania; nasi agitatorowie już i wtedy wiedzieli o tem, że najłatwiej jest rozgrzewać opinię publiczną, podburzając ją przeciw osobom mającym jakiekolwiek znaczenie, a cóż dopiero przeciwko komuś, co się bił przeciw powstańcom: zaczem jak tylko się ruch po wsiach rozszerzył, wszyscy się odsunęli od niego, a ten i ów posłał mu list bezimienny, w którym mu komplementów nie szczędził. Heliodor, człek cięty, wyzwał jednego szlachcica, co na niego się skrzywił i posiekał, wyzwał drugiego i także posiekał; ale tem właśnie całą szlachtę, a jeszcze więcej nieszlachtę na siebie oburzył i wtedy był już jak dzik osaczony w ostępie, na którego wszyscy myśliwi swoje psy szczują. Pod koniec lata już prawie dnia takiego nie było, w którymby nie otrzymał listu pełnego obelg i gróźb, a często z dodatkiem rysunków przedstawiających trupie główki i szubienice. Nic więcej nie denerwuje, czy to winnego, czy niewinnego człowieka, jak kiedy musi słuchać codziennie krzywdzących go wieści, a nie może dostać w garść swoich oskarżycieli i wziąwszy ich za kark, pociągnąć do osobistej odpowiedzialności; tylko taki człowiek, u którego rozum stanowczo góruje nad temperamentem, potrafi spokojnie przetrwać taką zawieruchę i nie popełnić jakiegoś takiego kroku, któryby jeszcze usprawiedliwił czynione mu zarzuty.

(C. d. n.).

nia Towarzystwa. aby robotnikom krajowym zapewnić robotę przy kolei Halicz-Tarnopol, pomyślnym rezultatem zostały uwieńczone.

Z życia politycznego narodu chorwackiego.

II.

Zagrzeb w listopadzie.

(L. W.) Literatura narodowa chorwacka prawie nie istniała w końcu zeszłego i na początku bieżącego stulecia. Od czasu do czasu wychodziły tylko drobne dziełka treści teologicznej, drukowane w różnych narzeczach ludowych Slawonii, Dalmacyi i Chorwacyi. Dawna, bogata literatura dubrownicka poszła w zupełne zapomnienie po upadku Dubrownika (Raguzy). Nawet sama nazwa języka została zatraconą. Pisarze, używający w swych dziełkach dawnego narzecza, nazywali je wprost „naszem“ *(naszki)*. Działalność rządu napoleońskiego w Iliryi rozbudziła dość znacznie świadomość narodową Chorwatów i Słoweńców, ale na wzrost produkcyi literackiej Chorwatów wpłynęła bardzo mało. Cały dorobek literacki Chorwatów w pierwszych dwóch dziesięcioleciach bieżącego wieku ograniczał się do kilkunastu ód, kilku misteryów. odgrywanych przez kleryków seminaryów duchownych, do przekładu bajek Ezopa dokonanego przez Relkovic'a (Osiek 1809 r.) i kilku dzieł treści religijnej lub praktycznej. Pomiędzy pisarzami, którzy rozwijali swą działalność w latach od 1820 do 1840 (a takich była zaledwie garstka nieznaczna), nie znalazł się nikt obdarzony wybitniejszym telentem. Każdy z pisarzy używał innego języka. trzymając się tego narzecza, jakiem się posługiwał lud w jego okolicy dorabiając i kując na własną rękę wyrazy kulturalne, których lud nie znał. Oprócz tego każdy z pisarzy używał innej pisowni, tak, że na oznaczenie jednego dźwięku wynajdywano po kilkanaście sposobów.

Tymczasem w sąsiedniej Serbii, gdzie literatura narodowa powstała wcześniej, niż we właściwej Chorwacyi, idea Dasyteusza Obrudovića i Vuka Karadżyća, idea wprowadzenia do literatury czystego języka ludowego w narzeczu sztokawskiem, zwyciężyła w kołach postępowszej części pisarzy serbskich. Nie mogło to nie oddziałać i na sąsiednich Chorwatów. Z drugiej strony surowy system meternichowski i wciąż wzrastające pretensye szowinistyczne Węgrów, kazały się Chorwatom bronić. Na wybór środków tej obrony, na wybór drogi, do osiągnięcia celów narodowych prowadzącej, wpłynęła działalność budzicieli słowiańskich Kollara i Szafarzyka, z którymi się zapoznawała młodzież chorwacka, przebywająca na nauce w Gracu i w Peszcie.

Z grona tej to młodzieży wyszedł i Gaj. Ludwik Gaj urodził się r. 1809 w małem miasteczku Krapinie, w prowincyi Zagorje. Żyjąc między ludem, słuchając jego klechd, podań i pieśni, przypatrując się jego życiu, Gaj przejął się szczerą miłością tego ludu i postanowił poświęcić mu pracę swego życia. Obok tego pokochał Gaj i swój kraj rodzinny i jego świetną przeszłość, o której pomiędzy ludem krapińskim krążyło mnóstwo podań. Oddany do szkół franciszkańskich w Warażdynie, Gaj szpera po bogatej książnicy klasztoru franciszkańskiego i wynajduje dawne kroniki polskie i czeskie, co go pobudza do napisania po łacinie dziełka. „Brevis descriptio loci Krapinae“. Gaj chciał był wydać swe dziełko, ale cenzor zagrzebski odrzucił pracę 15-letniego ucznia piątej klasy i skarcił go surowo, powiadając: „dzieciaki powinny lekcyj się uczyć, ale nie książki pisać“. Jednakże Gaj nie dał za wygraną i po dwu latach wydrukował dziełko swe w przekładzie na język niemiecki.

W r. 1825 Gaj udał się na uniwersytet do Wiednia. Zapisał się na wydział filozoficzny i dużo pracował w bibliotece dworskiej, przedewszystkiem zajmując się dziejami własnego narodu i innych Słowian. Wkrótce jednak widzimy go już w Gracu, dokąd przeniósł się za poradą lekarzy. Tu wszedł Gaj w stosunki z gronem Chorwatów, Serbów. Dalmatyńców i Słowieńców, tu też zapoznał się z nową pisownią czeską, która znakomicie nadawała się i do oddania dźwięków narzeczy południowo-słowiańskich. Tu również wykończył Gaj historyę Chorwacyi, ale nie drukował jej, ponieważ poznał, jak mało zna jeszcze źródła. Wielki wpływ na Gaja miał sympatyczny uczony niemiecki profesor Wartinger, który pobudzał go do rozwijania literatury narodowej w Chorwacyi i do wprowadzania języka narodowego do szkół. Serb Baltić, który odczytywał Gajowi pieśni ludowe serbskie, wydane przez Vuka Karadżića, zapoznał go z całem bogactwem czystego języka ludowego i wpoił weń przekonanie, że narzecze sztokawskie powinno stać się ogólnym językiem literackim wszystkich szczepów południowo-słowiańskich. Pomimo to jednak Gaj wciąż używał swego zagórskiego narzecza; w tem też narzeczu wydrukował parę poezyj w piśmie *Luna* — dodatku literackim do *Agramer Zeitung*.

Z Gracu udał się Gaj do Pesztu, mając nadzieję znaleźć tam dużo materyałów do swych studyów historycznych. Pracował dużo po bibliotekach, niezmordowanie gromadząc materyały do dziejów swej ojczyzny. W Peszcie zapoznał się Gaj z Kollarem i Szafarzykiem, spotykał się z Serbami i wskutek tego dawna myśl jego o potrzebie wspólnego języka dla wszystkich Słowian południowych przyjęła kształty całkiem już wyraźnie. Widząc obok tego w Peszcie, jak wzrastał wciąż szowinizm madziarski, Gaj coraz bardziej zaprzątał się myślą, w jaki sposób dałoby się najlepiej pobudzić naród chorwacki do odrodzenia.

Silnym był zwłaszcza wpływ Kollara na Gaja tak samo, jak i na całą ówczesną młodzież słowiańską w Peszcie. Zasady „wzajemności słowiańskiej“, głoszone przez autora *„Slavy Dcezy“*, przyjęły się wśród tej młodzieży, a Gaj powróciwszy do Zagrzebia z niesłychanym entuzyazmem opowiadał o Kollarze swym kolegom, pobudzając ich do praktycznego urzeczywistnienia wzajemności słowiańskiej. Za pośrednictwem Kollara zawiązał Gaj stosunki i z Szafarzykiem, naówczas profesorem gimnazyum serbskiego w Nowym Sadzie. (Dok. nast.)

Nowe trójprzymierze.

Wiener Allgemeine Ztg zamieszcza interesującą korespondencyę z Berlina, której autor dosadnie i wcale trafnie charakteryzuje obecną sytuacyę polityczną w Europie, odnośnie do wypadków na południowym wschodzie.

Przedewszystkiem autor korespondencyi, wspominając o liście sułtana tureckiego do lorda Salisbury'ego, słusznie zwraca uwagę, iż krok sułtana niebywałym jest w dziejach dyplomacyi. Nigdy jeszcze monarcha nie dawał uroczystego słowa honoru obcemu ministrowi w sprawie odnoszącej się do wewnętrznej polityki jego własnego kraju. Ale największą sensacyę zrobiła chłodna, prawie nieprzyjazna odpowiedź lorda Salisbury'ego, znana czytelnikom z wczorajszego telegramu z Brightonu — Odpowiedź ta względem każdego innego monarchy w Europie znaczyłaby prawie tyle, co wypowiedzenie wojny. Lord Salisbury poprzestał na odczytaniu listu sułtana w zgromadzeniu politycznem jedynie z „kurtoazyi dla sułtana“; nie powiedział jednakże, czy ufa jego słowu, a nawet wyraźnie oświadczył, że mocarstwa zrobią swoje, nie polegając na samych przyrzeczeniach Porty.

„W tutejszych kołach dyplomatycznych — pisze dalej korespondent z Berlina — wiadomo, że lord Salisbury istotnie nie ufa teraz zupełnie sułtanowi. Premier angielski przyszedł do przekonania, że w Konstantynopolu przeważa obecnie u sułtana wpływ p. Nelidowa, ambasadora rosyjskiego, i że Rosya jest sprawczynią wszelkich trudności, jakie napotyka obecnie polityka angielska.

„Z Rosyą zaś idzie ręka w rękę nietylko Francya, ale i Niemcy. Niemcy okazują nawet jeszcze skuteczniejsze poparcie Rosyi, niż Francya, ponieważ Francya ma własne interesy na Wschodzie, nie zawsze zgadzające się z interesami rosyjskiemi, podczas gdy Niemcy w sprawie wschodniej wcale nie są bezpośrednio zainteresowane.

„Niemcy zachowują się wobec planów angielskich bardzo powściągliwie, a nawet podobno na Austryę oddziaływują w tym duchu, żeby nie rwała się zanadto naprzód.

„Rosya, Niemcy i Francya tworzą tym sposobem nowe trójprzymierze, trójprzymierze skierowane przeciwko Anglii.

„Dyplomacya z zaniepokojeniem wyczekuje dalszego rozwoju wypadków, mianowicie niepokoi się tem, że na Krecie sytuacya zaczyna być bardzo poważną, a przytem zachodzi obawa, że i w Macedonii może wybuchnąć ruch rewolucyjny.

„Dyplomaci nie ukrywają tego, że na dotychczasowej drodze nie da się osiągnąć zadowalniającego rozwiązania trudności i że w niedalekiej przyszłości trzeba będzie zwołać konferencyę mocarstw. Mówią, że i ta propozycya wychodzi od hr. Gołuchowskiego, ponieważ Austro-Węgry najgorliwiej starają się o pokojowe i polubowne rozwiązanie tej kwestyi armeńskiej, która coraz większe przybiera rozmiary.

„Jako nowy objaw usiłowań rosyjskich, zmierzających do wzmocnienia się na wschodzie, uważanem jest zbliżenie, które tak niespodziewanie szybko nastąpiło pomiędzy Rosyą a Bułgaryą, a którego oczywistym dowodem jest łaskawa odpowiedź cara Mikołaja na gratulacyę księcia Ferdynanda z powodu powicia córki przez carowę.

„Istnieje wprawdzie jeszcze jedność i zgoda pomiędzy mocarstwami, ale, jak się zdaje, tylko na papierze.

„Bezpośrednie wprawdzie obawy byłyby zapewne nieuzasadnione, ale w każdym razie położenie jest bardzo poważne, a szczególnie po brightońskiej mowie Salisbury'ego stosunek pomiędzy Anglią a Turcyą, której broni Rosya, uważać należy za bardzo naprężony.“

Z powyższą telegraficzną korespondencyą z Berlina *Wiener Allg. Ztg.* zestawia dwie wiadomości, które zdają się potwierdzać uwagi korespondenta: zapowiedziane na wczoraj przyjęcie u hr. Gołuchowskiego zostało odwołane, co dziennik wiedeński tłómaczy tem, iż hr. Gołuchowski chciał uniknąć na razie wypowiedzenia swej opinii o mowie lorda Salisbury'ego. Powtóre hr. Nigra, włoski ambasador przy dworze wiedeńskim, który bawił na urlopie, wezwany został do przerwania urlopu i powrócenia na stanowisko, co także można tłómaczyć poważnem położeniem politycznem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 listopada.

Czy prawdą jest, że pruski minister wojny wraz z kanclerzem ks. Hohenlohe myślał podać się do dymisyi, gdyby minister Köller utrzymał się w Radzie ministrów ze swojemi reakcyjnemi wnioskami w sprawie procedury karnej w sądownictwie wojskowem, — sprawdzić nie podobna, a zadowolnić się trzeba urzędowem „zaprzeczeniem“ wiadomości, podanej przez dziennik *Hanov. Courr.* Znaczącem tylko jest w tem zajściu, że sądy wytoczyły śledztwo za autorem tej pogłoski. Wogóle zapanowała teraz w sądownictwie pruskiem istna mania pościgu za dziennikami, które nieprzychylne zajmują stanowisko wobec rządu. Procesa o obrazę rządu i obrazę majestatu wytacza się w niebywałej dotąd liczbie. Niebawem wolność prasy stanie się w „liberalnych“ Niemczech czystą mrzonką. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prąd ten przeciwko dziennikarstwu skierowany, ma swoje źródło w najwyszych sferach dworskich.

Wczoraj przyniosły nam depesze wiadomość o śmierci Rustema paszy, ambasadora tureckiego w Londynie. Zmarły dyplomata odznaczał się wielkiemi zdolnościami, a śmierć jego w chwili obecnej jest bardzo dla Turcyi bolesną. Rustem pasza był z rodu Włochem i katolikiem, lecz urodził się i wychował w Turcyi. Całe życie spędził on w służbie dyplomatycznej, chociaż jako gubernator Libanonu oddał wielkie państwu przysługi przez załatwienie sporu Druzów i Maronitów. Obecnie, gdy międzynarodowe stosunki Turcyi tak są niepewne, śmierć jednego z najzdolniejszych mężów stanu musi dla Turcyi być bardzo bolesną. Salisbury poświęcił także zmarłemu, w swej onegdajszej mowie, zaszczytne wspomnienie.

Z zaboru pruskiego.

Rezultat wyborów uzupełniających do sejmu pruskiego z okręgu złotowsko-wałeckiego jest następujący: Wybrany został konserwatysta, dawniejszy landrat powiatu złotowskiego Conrad, który z powodu nominacyi na tajnego radcę regencyjnego w ministerstwie rolnictwa, zniewolony był złożyć mandat poselski, 264 głosami. Kandydat polski ks. proboszcz Kacki z Wałdowa otrzymał 94 głosy. Nie stawiło się na głosowanie aż 126 wyborców.

Pisma górnośląskie objaśniają bliżej wynik wyborów uzupełniających do sejmu pruskiego z okręgu prudnicko-niemodlińskiego, w którym, jak wiadomo, zwyciężył bar. Huene. O zwycięstwie właściwie nie można tu mówić, gdyż bar. Huenemu nie przeciwstawiono żadnego kontrkandydata. Poseł Strzoda oświadczył, że kandydatury nie przyjmuje, mimo to bez żadnej agitacyi otrzymał 31 głosów. W wyborach w r. 1893 otrzymał bar. Huene 414 głosów, obecnie 332. Strzoda otrzymał wtedy 14, obecnie 31 głosów. Okręg prudnicko-niemodliński liczy 501 wyborców i to powiat prudnicki 357, niemodliński 139. Z powodu, że wyborcy w 5 miejscach na wybory wcale nie przybyli, nie można było 5 wyborców wybrać. Miało więc być wyborców przy wyborach 496. Zatem obecnych było we Frydlądzie w czwartek tylko 363; brakowało ich 133, i to z prudnickiego 90, a z niemodlińskiego 46. Ci zniechęceni pozostali w domu.

„Od głosowania wstrzymało się — pisze *Gazeta Opolska* — nawet kilkudziesięciu, którzy przybyli wprawdzie do Frydlądu na wybory, ale przed wywołaniem ich nazwisk zniechęceni salę opuścili. Ponieważ prócz *Gaz. Opolskiej* żadna z gazet wyraźnie nie zachęcała do głosowania na p. Strzodę, ponieważ nadto sam p. Strzoda w komitecie zrzekł się kandydatury, więc innego wyniku spodziewać się nie było można. Godnem uznania jest szczere wyznanie tych 31 polskich włościan, którzy będąc wywołanymi prawie wyłącznie dopiero przy końcu i widząc, iż o zwycięstwie mowy być nie może, jednak na p. Strzodę głosy oddali.

Z Paryża.

Owe sto tysięcy franków, które pani Dembour ofiarowała za pośrednictwem Rocheforta na założenie fabryki dla robotników w Carmaux, łatwo stać się mogą jabłkiem niezgody pomiędzy socyalistami francuskimi. Podczas bowiem, gdy jedni chcą, ażeby fabryka ta była własnością robotników, zatrudnionych przy fabrykacyi szkła, inni utrzymują, że powinna być własnością wszystkich robotników, a zyski powinny być obracane nie na korzyść samych robotników szkła, lecz na cele propagandy rewolucyjnej, na wspieranie strejkujących i t. p. Takie zapatrywanie wypowiedziano właśnie na zgromadzeniu przewodniczących syndykatu, które odbyło się w Paryżu ostatniej niedzieli. Ostatecznie postanowiono całą tę sprawę powierzyć komisyi, składającej się z 45 członków, do której związki korporacyjne mają wybrać delegatów. Gedyści pragnęli wziąć całą sprawę wyłącznie w swoje ręce. Ale Jaurès nie chciał zrywać z allemanistami, sądząc, że akcya socyalistyczna może być skuteczną jedynie pod warunkiem zgodnego działania robotników; przyznano więc allemanistom prawo zamianowania 20 członków do komisyi.

Na założenie fabryki potrzeba jeszcze 500 tysięcy franków. Środki te mają być zdobyte za pomocą wielkiej tomboli robotniczej (po 10 centimów bilet), lub też zebrane za pomocą akcyj bezprocentowych po 50 franków, które mogą być dzielone na części po 10 i po 5 franków.

KRONIKA.

Kraków, 21 listopada.

Nabożeństwo. W piątek dnia 29 b. m. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów w Krakowie o godzinie 11 rano uroczyste nabożeństwo, na które komitet Towarzystwa opieki weteranów z 1831 r. patryotyczną publiczność zaprasza.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłała p. Eliza Pareńska na ręce p. Leontyny Owczarkiewicz 20 złr. od siebie i swych gości, nie mogąc wziąć udziału w loteryi gospodarczej.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał dr. Bernadzikowski imieniem Wydziału powiatowego w Brzesku kwotę 10 złr.

Z Tow. opieki nad weteranami z 1831 r. W niedzielę dnia 1 grudnia b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się w biurze Towarzystwa przy ulicy Gołębiej l. 5, na dole, XV-te walne zebranie członków Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich 1830/31 r. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. Sprawozdanie z czynności komitetu. Sprawozdanie i wnioski komisyi kontrolującej. Wybór prezesa komitetu i dwóch członków komisyi kontrolującej. Wnioski członków.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie posiedzenie w sobotę 23 b. m. w lokalu własnym. Porządek dzienny: Odczyt starszego inspektora kolei państwowej, p. Stanisława Kosińskiego: „Kilka słów o budowie linii kolei państwowej Stanisławów-Woronienka“. Początek o godz. 7 wieczorem.

W Związku literackim (róg Szewskiej i plantacyj) odbędzie się jutro w piątek o godz. 7 wieczorem pogadanka na temat: „O wystawie etnograficznej w Pradze“. Zagai dr. Feliks Koneczny. Poczem odbędzie się narada w sprawie wydawania organu Związku.

W Związku naukowym. Jutro w piątek odbędzie się w lokalu Zwiazku (ulica Krupnicza l. 8, I piętro) odczyt p. Józefa Klemensiewicza pod tyt. „Z dramatów Maeterlincka“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wieczór muzyczny na cel dobroczynny. W poniedziałek dnia 25 listopada odbędzie się w sali hotelu Saskiego wieczór muzyczny uczniów p. Flory Grzywińskiej panien L. Zarembianki, J. Mińskiej i Ignacego Friedmana z współudziałem p. Zofii Kröblównej, uczennicy p. Gallowej i kapelmistrza p. Hocka, oraz orkiestry. Początek o pół do 8 wieczór. Młodego Friedmana słyszeliśmy na wieczorku w Klubie pocztowym, gdzie wykazał talent i niezwykłą technikę. Inne numery programu są również interesujące.

Kasyno powszechne urządza w sobotę dnia 23 bm. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya „Radcy pana radcy“ Bałuckiego, poczem nastąpią tańce. Początek o g. 7 wieczorem. Lista otwarta.

Gmach „Collegium Novum“, urządzony pod wielu względami z zastosowaniem do wymagań higieny, cierpi na dotkliwą wadę w oświetleniu sal wykładowych, w których płoną najzwyczajniejsze płomienie gazowe, bez żadnych osłon szklannych, wobec czego i tak szkodliwe dla wzroku światło gazowe psuje oczy dziesiątkom, jeżeli nie setkom słuchaczy, zmuszonych po kilka godzin wieczorem przebywać na wykładach przy nieznośnie drgającem oświetleniu. W westibulu i w klatce schodowej płomienie gazowe są osłonięte kloszami matowemi, bo tam chodzi o ozdobę; tem więcej chyba należy dbać o wzrok zarówno profesorów, jak i uczniów w salach wykładowych. Pomimo niejednokrotnych narzekań osób interesowanych, zarząd uniwersytetu nie może się zdobyć jeżeli już nie na zaprowadzenie płomieni żarowych w tych salach, to chociaż na szklanne klosze, które chyba wielkiego kosztu nie wymagają.

Zmarli. Klementyna z Tetmajerów Olcyngierowa, urodzona 29 września 1815 r., zmarła wczoraj w Krakowie.

Władysław Latuszka zmarł w Krakowie w 26 roku życia.

Emmy Rossi, literatka niemiecka, autorka kilku romansów, a przedewszystkiem kilku dziwacznych nieco rozpraw i broszur, jak np. „Zwyrodnienie piękności męskiej“, zmarła w tych dniach w Berlinie w 55 roku życia. W młodym wieku wyszła za pewnego aktora wędrownego, z którym długo włóczyła się z miejsca na miejsce. W Hamburgu redagowała czas jakiś własny tygodnik. Córka jej, bardzo uzdolniona aktorka, znana niegdyś z występów w Berlinie, zastrzeliła się w Ameryce.

José Marco, głośny pisarz dramatyczny, zmarł w tych dniach w Madrycie. Dramaty jego, jak „El sol de invierno“ (Zimowe słońce), „La feria de las mujeros“ (Jarmark kobiecy), „Roberto el diablo“ i inne, grywane były w całej Hiszpanii z wielkiem powodzeniem. Teatr królewski w Madrycie przygotowuje właśnie nowe jego dzieło, którego już Marco nie doczekał. Od lat wielu redagował tygodnik *Pro patria*, a w ministerstwie dla kolonij był szefem wydziału oświaty i wszystkie ważniejsze reformy szkolne w koloniach jemu zawdzięczają swoje istnienie.

Dzienniki lwowskie mylnie zaznaczają, iż zmarły nagle w Paryżu książę Józef Lubomirski był założycielem krakowskiego zakładu dla osieroconych chłopców i podobnej fundacyi dla dziewcząt w Łagiewnikach. Fundatorem tych instytucyj był ś. p. Aleksander Lubomirski. Co do zmarłego w tych dniach ś. p. księcia Józefa Lubomirskiego, w kraju naszym tyle o nim wiadomo, iż ożeniony z Francuzką, pisywał powiastki w języku francuskim na tle wojskowego życia Moskali i niczem nigdy nie zaznaczył swojego polskiego pochodzenia.

Nasze drogi, a za obrębem plantacyj nietylko drogi, lecz i chodniki w wielu ulicach miasta przedstawiają obraz takiego zniszczenia, że z dniem każdym stają się prawdziwą plagą tak dla tych, którzy w interesach własnych używać muszą zaprzęgów, jak i dla publiczności, zniewolonej chodzić pieszo. Olbrzymi byłby wykaz tych ulic i chodników niezbędnie domagających się odnowienia. Droga przy wale kolei obwodowej w wielu punktach ma doły i zagłębienia, uniemożliwiające jazdę. Drogi, wiodące od magazynów kolei północnej w pobliżu koszar Rudolfa, niemożliwemi się stały do przebycia dla wozów ciężarowych. Zarząd miasta od bogatej tej kolei powinienby się domagać należytego utrzymania placu przy jej magazynach, obecnie bowiem plac ten i droga przy nim są urągowiskiem z porządku i narażają interesowanych na dotkliwe straty.

Ślub. W kościele OO. Zmartwychwstańców pobłogosławiony dziś został związek małżeński p. Wojciecha Nowiny Rożnowskiego, archeologa z Florencyi i właściciela willi w Dębnikach pod Krakowem, z panną Maryą Zofią Grabieńską-Christiani z Przybyszówki.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Augustynowicza „Cztery portrety“ i „Trzy krajobrazy“, Axentowicza „Pogrzeb huculski“, Grottgera „Rysunek“, Saporettiego „Neapolitanka“, Stasiaka „Krajobraz zimowy“.

Henryk Siemiradzki, jak donoszą z Rzymu, ma na ukończeniu obraz następującej treści: Scena przedstawia wnętrze cyrku, w chwili kiedy Nero zeszedł do areny, aby się zbliska przypatrzeć męczennicy leżącej na piasku, przywiązanej do byka powalonego na ziemi. Nerona otacza dwór i straż wojskowa. W głębi widać tłumy ludu przypatrującego się tym *circenses*.

Sprawozdanie zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 października do 1 listopada br. W miesiącu październiku wpłynęło do kasy Towarzystwa 5026 złr. 64 ct. Wydatki (środki naukowe, ławki, ¼ roczny czynsz z wynajętego domu, płaca dyrektora i nauczycieli, wydatki kancelaryi gimn. i portorya itp.) wynosiły 3042 złr. 76 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie, o ile się da obliczyć z powodu chwiejności kursu papierów, około 98.910 złr.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 7353 złr. 19 ct.

W Cieszynie, dnia 15 listopada 1895.

Ks. Monsignore Świeży, prezes. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

W ministerstwie skarbu wejdzie w życie z d. 1 stycznia 1896 r. nowy regulamin w rachunkowym departamencie, mocą którego rozpadnie się ten departament na cztery oddziały: 1) dla badania aktów i wymiarów należytości, dla administrowania stemplami i dla podatku giełdowego, 2) specyalnej rachunkowości dla kontroli służbowej, 3) oddział statystyczny i 4) oddział kancelaryjny. — Pierwsze dwa oddziały rozpadają się na liczne sekcye dla różnych krajów koronnych, a między niemi dla Galicyi i Bukowiny.

Stan cholery w Galicyi w dniu 19 listopada br.: W powiecie borszczowskim w Piłatkowcach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie buczackim w Pilawie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowała 1, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba. W Czortkowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie husiatyńskim w Celejowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba; w Chorostkowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba; w Niżborgu Starym zachorowały 3, umarła 1, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby. W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowała 1, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby; w Sielcu Bienkowym pozostały nadal w leczeniu 3 osoby. W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostały 2, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 11 osób, zachorowało 6 osób, wyzdrowiały 2 osoby, umarły 2 osoby, pozostaje w leczeniu 13 osób.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Dnia 7 b. m. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Teodory z Trzetrzewińskich Jasińskiej, długoletniej przełożonej zakładu naukowego dla panien w Nowym Sączu. Była to postać od lat przeszło czterdziestu znana i szanowana w mieście i okolicy, bo kiedy po wypadkach 1846 r. rodzice ś. p. Teodory wyszli z dzierżawy prawie o kiju żebraczym, wtenczas młodziutka panienka, dziecko prawie, zaczęła pracować na ich utrzymanie. Odtąd prawda i praca stały się hasłem jej życia, a wierna tej zasadzie wytrwała do końca. Głęboko religijna, gorliwa patryotka, z zapałem wypełniała żmudne obowiazki nauczycielki przełożonej, i jak jasna gwiazda świeciła przykładem młodemu pokoleniu. Jak bardzo była kochaną przez uczennice, świadczyły łzy wylewane przy zwłokach, niezliczona ilość wieńców złożonych u stóp katafalka, wreszcie piękna myśl postawienia jej pomnika kosztem uczennic. W jednym dniu posypały się datki tak, że już pewna sumka, na ten cel zebrana, umieszczona jest w kasie oszczędności.

Wodociągi zaprowadzono w Bielsku sąsiadującym z Białą.

Archiwum miejskie w Warszawie. *Warszawski Dniewnik* zamieścił krótki opis starych dokumentów archiwalnych magistratu warszawskiego, jako cennego źródła dla badań dziejowych, które to dokumenta umieszczono niedawno w głównem archiwum warszawskiem akt dawnych i starych rękopisów. Według opisu tego archiwum magistrackie obejmuje blisko 3000 różnych rękopisów i druków, wpośród których badacz może znaleźć mnóstwo cennych materyałów z życia Warszawy, ilustrujących zarazem historyę kraju. Opisu tego archiwum dokonał po raz pierwszy za rządów pruskich b. poborca miejski Herman, i z tą chwilą zarządzono odpowiednie środki dla zachowania w całości dokumentów archiwalnych. W r. 1871 skatalogowano archiwum ponownie i włączono do katalogu dokumenta, później znalezione. Katalog dokumentów, złożonych w głównem archiwnm akt dawnych, znajduje się w magistracie, jako materyał informacyjny. Pierwsze dokumenta magistratu warszawskiego ściągają sie do r. 1376; większość dokumentów, pochodzących z tej epoki, składa się z różnych rozporządzeń i przywilejów, jakiemi królowie polscy obdarzali miasto, poczynając od nadania Janusza Starszego, księcia mazowieckiego. Prawie wszystkie te dokumenta są pisane na papierze i zaopatrzone w pieczęcie woskowe, przytwierdzone na sznurku do dokumentu; nie brak też dokumentów na pergaminie. Papiery te obejmują epokę od roku 1376 do 1772, to jest są doprowadzone do ksiąg komisyi *Boni ordinis*, które zaczęto spisywać w r. 1765. W szeregu owych dokumentów mieszczą się między innemi przywileje i rozporządzenia papieża Piusa II (1458 r.), papieża Pawła (1540 r.), oraz bulle papieża Aleksandra (1490 r.). Pozostałe dokumenta noszą datę późniejszą, poczynając od r. 1721. Są tu akta z warunkami poddania się miasta w r. 1657, kopie rozporządzeń Steinbocka i Oxenstierna, postanowienia sejmów i sejmików z r. 1525, kopie różnych dekretów sądowych z r. 1615 i rokowań, prowadzonych między Warszawą a Toruniem w r. 1585.

Jeszcze liczniejszy jest zbiór dokumentów z czasów późniejszych. Tu należą obwieszczenia specyalnej komisyi policyi (nazwę tę spotykamy po raz pierwszy w r. 1792); protokoły Archikonfraternii literackiej z r. 1708; spis ludności Pragi z roku 1794; lustracya domów Starej i Nowej Warszawy, złożona z siedmiu arkuszy zeszytowych i obejmująca lata 1564—1772; przeszło 180 egzemplarzy różnych map i planów Starej Warszawy wraz z przedmieściami; regestra posesyj czynszowych z r. 1797; regestra dochodów i wydatków Starej Warszawy od 1596 do 1792 r. i Nowej Warszawy od r. 1600 do 1792; takież regestra Leszna z r. 1704, Bielan, Grzybowa i i.; księgi dochodów i wydatków komisyi ekonomicznej z r. 1745; akta i protokoły magistratu od 1669 do 1752 r. Są też oddzielne zeszyty różnych podatków, jako to podatku na zaślubiny Teresy Maryi w r. 1694, na konfederacyę sapieżyńską w r. 1612, na koszta sejmowe, na wojska sprzymierzone w roku 1712, na utrzymanie milicyi od 1658 do 1793 roku itd. W aktach marszałkowskich i komisyi departamentu więziennego są akta i dokumenta marszałków Lubomirskiego i Mniszcha, regestra sądów marszałkowskich z r. 1775, korespondencye policyi w r. 1791, różne rezolucye rządu pruskiego, spisy aktorów od r. 1769 do 1788 i t. d. Z dokumentów z zakresu gospodarstwa znajdujemy liczne akta (od 1769 do 1796 r.) t. zw. komisyi mostowej. Papiery, dotyczące instytucyj publicznych i dobroczynnych, obejmują różne sprawy co do budowy kościołów i szpitali. Z pośród szpitali najwcześniej jest wzmianka o szpitalu św. Ducha: pierwsze zapisy i darowizny na rzecz szpitala tego pochodzą z r. 1541; tutaj też znajduje się księga wian, udzielanych ubogim dziewczętom z r. 1639, regestra wydatków i różne zarządzenia w walce z epidemią w r. 1630 i zwój testamentów. W księgach i dokumentach różnego rodzaju są wiadomości i protokóły o ustanowieniu taksy na różne przedmioty dla Starej Warszawy za czas 1646 do 1795 r.; kontrakta przedsiębiorstw przewozowych, n. p. zaprowadzenie fiakrów w r. 1779; taryfa podatku kwartalnego z r. 1792; protokóły i sesye komisyj lazaretowych; taryfy opłat na stróżów nocnych i kwartniczych, zaprowadzonych w r. 1780; spis żydów, sporządzony w r. 1787 i różne akta, dotyczące żydów; 32 książki rachunkowe niewiadomych

kupców z r. 1462; dokumenta sądowe p. n.: „Akta procesów trzech porządków między sobą“, memoryały, miscellanea, korespondencye urzędowe i prywatne, 72 tomy ksiąg drukowanych w językach łacińskim, polskim i niemieckim od r. 1347 i 5 tomów różnych gazet z doby późniejszej. W aktach pruskich z r. 1796 znajdują się dokumenta o ubogich, schronieniach, o handlu księgarskim, o ustawie budowlanej i cenzuralnej, o kolonistach francuskich i irlandzkich, o zaprowadzeniu hipoteki w r. 1797, o biurze ogłoszeń w r. 1796, o pogrzebach, o policyi w r. 1798 i poczcie w r. 1796, o cmentarzu żydowskim z r. 1796, przepisy dla służby z r. 1797, o zaprowadzeniu meklerów z r. 1799, o żółtej febrze w r. 1804, o przywilejach artystów dramatycznych od r. 1796 do 1800, dane historyczno-statystyczne od r. 1797 do 1799, o pierwszym próbnym wypicku chleba w r. 1801, o posiadłościach saskich, o zakładaniu fabryk i zakładów przemysłowych w r. 1790, o handlu towarami ruskiemi 1802 r., dokumenta o unitach i grekach z r. 1796, o założeniu lombardu w r. 1796, o lekarzach i chirurgach miejskich z r. 1696, o utworzeniu towarzystwa straży ogniowej w r. 1800, przepisy przeciwko prostytucyi z r. 1802, wiadomości o teatrach i miejscach zabaw z r. 1796, kwestya przysiąg żydowskich 1802 r., środek na wściekliznę, pozwolenia na wystawianie sztuk polskich z r. 1797, wiadomości o towarzystwie muzycznem z r. 1799, sprawa umeblowania zamku królewskiego i wiadomość o przybyciu w r. 1806 cesarza francuskiego do Warszawy.

Od powyższej daty zaczynają się sprawy Księstwa Warszawskiego, obejmujące różne kwestye gospodarki miejskiej do r. 1815, gdy Księstwo Warszawskie weszło w skład państwa rosyjskiego. Na tym też roku kończą się dawne akta magistratu, przechowywane obecnie w archiwum głównem.

Encyklopedya w medalionie. W Berlinie pojawiło się w tych dniach miniaturowe wydawnictwo Encyklopedyi powszechnej, tak drobnego formatu, iż całą tę księgę wiedzy ludzkiej pomieszczono w medalioniku metalowym, wielkości pruskiej 10 fenigówki, a zatem mniej więcej srebrnej monety 20-kopiejkowej. Szczególny ten okaz można więc nosić zamiast breloka przy zegarku. Na czerwonej okładeczce ma ten liliput złocony napis: „Lexicon, najmniejsza książka na świecie, 175.000 słów“. — Figiel ten jest jednak najdokładniejszą kopią znanej dobrze w Niemczech popularnej encyklopedyi Daniela Sandersa, która już sama jest książką bardzo małego formatu. Zmniejszenia pierwowzoru dokonano przy pomocy fotografii, a dobrano tak cieniutki, choć dobry papier, iż liliput, zawierający 465 stronic dwuszpaltowych, zamknięty został w maleńkiej metalowej kapsli. Pismo, lubo nadzwyczajnie drobne, da się odczytywać gołem okiem, w medalioniku jednak pomieszczono szkło powiększające tak silne, iż czyni ono litery większemi od przeciętnego druku gazeciarskiego. Tym sposobem figiel przestaje być figlem, a może być teraz użyteczny w potrzebie. Przy okazyi należy przypomnieć, iż druki miniaturowe nie są nowością i pojawiały się nieraz, jak np. „Boska Komedya“ Danta we Włoszech, a „Zbójcy“ Schillera w Niemczech. Były to jednak tylko osobliwości, które wielu posiadało, a nikt nie zadawał sobie trudu ich czytania. Tymczasem tutaj, przy owej Encyklopedyi, występuje po raz pierwszy prawdziwa użyteczność, takich ksiąg bowiem nie czyta się, lecz w potrzebie zagląda do nich tylko, więc noszenie przy zegarku skarbnicy wiedzy może oddać nieraz prawdziwą usługę. Tego nowego liliputa wydała jedna z firm wydawniczych berlińskich, sprzedają go jednak nie księgarnie, lecz sklepy galanteryjne. Cena podobno dość umiarkowana.

Jubileusz banku angielskiego. Jak donosi organ giełdowy londyński, bank angielski obchodzi w roku bieżącym dwusetny jubileusz istnienia. — Po uchwale zorganizowania banku narodowego, powziętej w roku 1694, podpisy rychło doszły do 1,200.000 funtów sterlingów, obroty zaś banku rozpoczęły się w końcu roku 1695. Obecny gmach banku przy Threadneedlestreet powstał w r. 1734. Nie ma on pretensyi do piękności architektonicznych, choćby dlatego, iż od frontu nie ma ani jednego okna, ale zato jest obronny, jak warownia, tak, iż dwukrotnie oparł się atakom uzbrojonej tłuszczy. Kapitał banku angielskiego dochodzi obecnie do 14,532.000, kapitał zaś rezerwowy do 3,414.660 funtów st. Zarząd banku stanowią: gubernator, wicegubernator i 24 dyrektorów. Personal składa się z 1.160 osób. Oprócz tego w instytucyi pracuje 1.000 aplikantów. Regulamin wewnętrzny dla urzędników jest bardzo surowy; aplikant, który trzy razy spóźni się do biura, otrzymuje ostrzeżenie, a za czwartym razem odprawę. Pomiędzy osobliwościami w albumie banku znajdują się banknoty pięciofuntowe, wydobyte po siedmiomiesięcznem leżeniu w wodzie w kadłubie zatopionego statku „Euridice“. Osobliwością jest również banknot, który przez 125 lat wędrował po świecie, nim do banku powrócił. Największe wypuszczone przez bank banknoty były na milion funt. szterl. Przygotowano tylko cztery takie dokumenty, a potem zniszczono klisze. Puszczono również w kurs dwa banknoty po 100.000 funtów. Najwyższe banknoty, będące dziś w obiegu, są tysiącfuntowe. Bank strzeżony jest w nocy przez 39 gwardzistów pod dowództwem oficera, oraz przez 40 stróżów. Gwardziści dostają od zarządu banku dobrą kolacyę, tytoniu ile zechcą i po szylingu. Oficer otrzymuje wieczerzę książęcą, cygara i wina — *à discrétion*...

Pomysłowy lekarz. Doskonały żart, zaprawny gryzącym sarkazmem, zamieszcza na swoich szpaltach *Kuryer Warszawski*, dając opowieści tytuł „Koniec wieku“.

Pan Baltazar po ukończeniu fakultetu lekarskiego zamieszkał w Warszawie.

Po roku przekonał się, iż utrzymanie się w Warszawie jest wprost niemożliwem.

Wyjechał tedy na prowincyę i tu jednak przekonał się, iż utrzymanie się jest wprost niemożliwem z powodu szalonej konkurencyi ze strony felczerów, owczarzy, znachorów itp.

Wreszcie natrafił dr. Baltazar na sprytnego aptekarza, który mu szepnął na ucho dobrą radę.

Dr. Baltazar posłuchał rady: wyjechał z miasteczka, osiadł w wioseczce pod Warszawą, włożył na głowę kapelusz słomiany domowego wyrobu, przywdział kurtę granatową z pętlicami, wzuł buty juchtowe, ogłosił się za owczarza i — zaczął gromadzić pieniądze korcami.

Wezwano go jednak przed sądy za nielegalne prowadzenie praktyki lekarskiej. Tedy dr. Baltazar wyjął z zanadrza i przedstawił dyplom swój najlegalniejszy.

— Więc pan jesteś doprawdy lekarzem?

— Tak.

— Dlaczegóż nie praktykujesz więc otwarcie, lecz pokątnie, przybierając miano owczarza?

Dr. Baltazar uśmiechnął się smętnie i odrzekł:

— Dlaczego? Dlatego, że mogłoby mi to w praktyce mojej... zaszkodzić.

I, zadowolny z pomysłu, poszedł dr. Baltazar do domu, gdzie już czekały tłumy kandydatów na głuchych, chromych i ślepych...

Na loteryę gospodarczą, urządzoną w dniu 17 b. m., na ręce p. Franciszki Redyk, nadesłali: p. Fischer 2 fanty, p. Zegadłowicz 5 fantów, p. Szarska 4 fanty, p. Hawełka 6 butelek, p. Chachlowski 1 fant, p. Marynowski 10 butelek, p. Johnowa 2 fanty, p. Rothe 1 fant, p. Korczyńska 5 fantów, p. Rudnicki 1 fant, p. Schmidt 2 fanty, p. Bylicka 4 kosze, p. Molęcki 5 fantów, p. Struszkiewicz z Tymowy 1 fant, p. Martinkowicz 6 nut, p. Hendlowa 1 masło, pp. Mussilowie 3 fanty, p. Jawornicki 7 fantów, p. Mieszkowska 5 fantów, p. Bożewska 1 fant, p. Bochenek 2 fanty, p. Maurizio 3 fanty.

Na ręce panien Mieszkowskich nadesłali: Związek handlowy Kółek rolniczych 8 fantów, p. Rutkowski 3 fanty, p. F. Kusz 50 ct., p. J. Półczyński 3 fanty, p. Ripper 10 fantów, p. Szulz 2 fanty, p. Neuwerth 50 ct., p. Wenzl 1 złr., p. Tomaszewski 3 fanty, p. Kłosiński 4 fanty, p. Froncz 6 fantów, p. Bojarski 50 ct., p. Mikeska 3 fanty, p. Dygulska 1 złr., p. A. Brandt 1 złr. Zofia Zelkowa 19 fantów.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 22 listopada: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (popularne).

W sobotę 23 listopada: „Hrabina Sara“, sztuka w 5 aktach Jerzego Ohneta, tłómaczył Z. Sarnecki (występ p. Zapolskiej).

W niedzielę 24 listopada: „Książę d'Aurec“, komedya w 3 aktach Hen. Lavedana, tłómaczył K. Ehrenberg (występ A. Hoffman).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Biblioteka Przemysłowa“.** W Warszawie wychodzi wysoce pożyteczna „Biblioteka Przemysłowa“, mająca za zadanie wypełnić brak podręczników fachowych z terminologią polską. Składa się ona dotychczas z pięciu książek: „Podręcznika dla palaczy kotłowych“ P. Braussera i A. Spennratha w przekładzie dra F. Łaszczyńskiego. „Mechaniki doświadczalnej“ Roberta Balla w przekładzie St. Kramsztyka, „Zarysu przędzenia wełny czesankowej“ przez St. Jakubowicza, „Przewodnika dla maszynistów“ E. Scholla w przekładzie A. Podworskiego i „Słownika polsko-rosyjsko niemieckiego terminów garbarskich“, ułożonego przez F. Przyszychowskiego.

Obecnie przybyło szóste dzieło, mianowicie „Podręcznik mechaniki“, ułożony dla średnich szkół technicznych i samouków przez M, Lauensteina, inżyniera i profesora szkoły budowlanej w Karlsruhe, a spolszczony przez inżyniera Józefa Hofmana. Podręcznik ten składają następujące części: zasadnicze pojęcie mechaniki, jako nauki o ruchu i przyczynach jego, zwanych siłami; nauka o równowadze sił, działających na ciała stałe, czyli statyka ciał stałych; nauka o ruchu ciał stałych z uwzględnieniem jego przyczyn, czyli dynamika ciał stałych; nauka o równowadze cieczy czyli hydrostatyka; nauka o ruchu cieczy czyli hydrodynamika; nauka o równowadze ciał lotnych czyli aerostatyka, wreszcie nauka o ruchu ciał lotnych czyli aerodynamika. Wykład, wymagający oczywiście od ucznia znajomości algebry i geometryi, odznacza się jasnością; zrozumienie rzeczy ułatwiają nadto liczne figury i tablice.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 21 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	753·1 mm	753·0 mm	753·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,8	—0°,1	+1°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	NNE 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	76 %	78 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj odbyły się w Czechach wybory do sejmu z kuryi włościańskiej. Na 79 mandatów otrzymali Młodoczesi 46, liberali niemieccy 27, niemieckie stronnictwa ludowe 2, czeskie stronnictwo włościańskie 2, a Staroczesi i klerykali po jednym mandacie. Ponieważ Staroczesi nie stanęli do walki, zwycięstwo Młodoczechów nie ulegało wątpliwości. Radykalne żywioły nie były dla nich groźne. Zacięta walka pomiędzy stronnictwami niemieckiemi skończyła się zwycięstwem liberałów.

W 30 okręgach niemieckich utrzymało się 26 kandydatów komitetu, a w dwudziestym siódmym okręgu uzyskał większość liberał, kandydujący na własną rękę. Niemieckie stronnictwo ludowe z siedmiu kandydatów przeprowadziło tylko 2, a klerykali wraz z chrześcijańskimi socyalistami na pięciu kandydatów zdołali tylko przeforsować jednego. Pomiędzy wybranymi znajdują się: dr. Herold, dr. Pacak, dr. Brzorad, dr. Edward Gregr, dr. Kramarz, dr. Czernehorsky, dr. Slama, dr. Vaszaty i t. d.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 21 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz nadał adjunktowi dyrekcyi urzędów pomocniczych w lwowskim sądzie krajowym, Rudolfowi Niżałowskiemu, z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Prezydent ministów zamianował koncepistę ministeryalnego, Tadeusza br. Löbla, wicesekretarzem ministeryalnym w ministerswie spraw wewnętrznych.

Paryż, 21 listopada. Wczoraj przybył kuryer z Madagaskaru, który przywiózł dosłowną osnowę traktatu, zawartego w Tananarywie. Ministerstwo miało się dzisiaj zająć kwestyą madagaskarską, która niebawem stanie się przedmiotem dyskusyi w parlamencie.

Grupy parlamentarne zastanawiały się wczoraj nad stanowiskiem, jakie zająć mają wobec interpelacyi dep. Cuneo d'Ornano w sprawie rewizyi konstytucyi. Grupa rządowych republikanów postanowiła podobno usunąć ze swego grona wszystkie osobistości skompromitowane skutkiem najświeższych wypadków. — Tem też tłumaczą dymisyę prezesa grupy p. Deluns-Montaud, na miejsce którego wybrany został były minister spraw zagranicznych Develle. Byli ministrowie Lebon i Barthou wybrani zostali na wiceprezydentów grupy.

Konstantynopol, 21 listopada. Podług wiarogodnych, jednakże nie stwierdzonych jeszcze urzędownie wiadomości, przyszło podobno w Czimiszgezek, Egin, Divrik, Urfa i licznych małych miejscowościach do nowych gwałtów. Zachodzi także obawa, że w Adaua, Bafra, Ordu, Segherd, Tokad, Samsun, Terdjan i Czarsandak wybuchną rozruchy z powodu wielkiego rozdrażnienia tamtejszej ludności. Stwierdzenie tych wiadomości jest niemożebne, gdyż poczta i telegraf nie przyjmują wiadomości prywatnych. Ambasad armeńskich w sandzaku Ismid strzeże wojsko.

Sofia, 21 listopada. Dziennik *Progresso*, organ russofilów, podnosi, że zachodzi konieczność dla Bułgaryi, aby była w pogotowiu do upomnienia się chociaż bez pomocy Rosyi na wypadek poważnych zajść w Konstantynopolu o te części Turcyi, które do niej należą podług traktatu w San Stefano.

Petersburg, 21 listopada. Komisya, ustanowiona dla rewizyi ustaw o giełdach, na posiedzeniu dzisiejszem orzekła, że maklerów mają mianować komitety giełdowe. Komisya oświadczyła się za dopuszczaniem na giełdy maklerów nieprzysiężnych, lecz pod kontrolą komitetu giełdowego.

Petersburg, 21 listopada. Wczoraj zaczęły się obrady nad sprawą reorganizacyi adwokatury wedle projektu Krasowskiego.

Petersburg, 21 listopada. Gubernator wileński Grevenitz został mianowany dyrektorem departamentu spraw ogólnych.

Petersburg, 21 listopada. Urzędownie ogłoszono, iż w Petersburgu od dnia 10 października zaczęły pojawiać się w różnych dzielnicach miasta wypadki, podobne do cholery. — Ogólna ich liczba od 10 do 25 października wyniosła 27, z których 12 zakończyło się śmiercią.

Petersburg, 21-go listopada. Według danych, zamieszczonych w *Prawit. Wiestniku*, w Petersburgu od dnia 25 października do dnia 3 listopada (st. st.) było 38 wypadków podobnych do cholery, a z nich 19 zakończyło się śmiercią.

Petersburg, 21 listopada. Od stycznia ma być wprowadzony w guberniach Królestwa Polskiego nowy zarząd dóbr państwa.

Petersburg, 21 listopada. Według słów *Grażdanina* na starania, podjęte przez niektóre miasta o otworzenie wyższych kursów żeńskich, nastąpiła odmowna odpowiedź.

Petersburg, 21 listopada. W przyszłym tygodniu odbędzie się w „Solanym Gorodku“ odczyt o Sienkiewiczu, jako o psychologu doby współczesnej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 listopada. Ambasador angielski, jadący z Londynu do Konstantynopola, Currie, odbył tutaj dzisiaj naradę z ministrem spraw zagranicznych Gołuchowskim i odjeżdża dzisiaj o godzinie 11 wieczór do Konstantynopola.

Wiedeń, 21 listopada. Na posiedzeniu rady generalnej Banku austro-węgierskiego zaznaczył sekretarz generalny, że sytuacya banku przedstawia się obecnie trochę pomyślniej. W najbliższym czasie nastąpi znaczna zniżka dość wysokiego obiegu banknotów, podlegających podatkowi.

Ellischau, 21 listopada. Stan zdrowia hrabiego Taaffego budzi poważne obawy. Osłabienie akcyi serca wzmaga się.

Ellischau, 21 listopada. Stan zdrowia hr. Taaffego polepszył się nieco.

Budapeszt, 21 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej sejmu węgierskiego Banffy oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę p. Helfy'ego w sprawie zaburzeń na Wschodzie, że wypadki w Azyi Mniejszej wywołały potrzebę akcyi mocarstw, które też zwróciły uwagę rządu tureckiego na niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć z tych zaburzeń, które wymagają zarządzenia odpowiednich środków celem wzięcia w obronę ludności chrześcijańskiej. Pomyślny wynik tej akcyi dowodzi, że rząd turecki chce przywrócić spokój.

Między przedstawicielami mocarstw na wschodzie panuje całkowite porozumienie co do utrzymania *status quo*, do czego odnosi także wysłanie okrętów wojennych. Także ukazaniu się floty austryackiej na wodach lewantyjskich przyczynia się do uspokojenia umysłów. Akcya Austro-Węgier, do której przyłączyły się wszystkie mocarstwa bez wyjątku, odniesie pożądany skutek.

Pos. Helfy żąda oświadczenia szczegółowego, nie przyjmując odpowiedzi prezydenta ministrów do wiadomości.

Izba przyjmuje jednakże odpowiedź tę do wiadomości znaczną większością głosów.

Pola, 21 listopada. Austryacka eskadra, składająca się z okrętów „Tegethof“, „Elisabeth“ i „Blitz“, odpłynęła wczoraj w południe o godzinie 12¼ pod dowództwem kontradmirała Seemanna.

Madryt, 21 listopada. Margrabia Cabrina oskarżył na drodze prasowej kilku radców municypalnych o przekupstwo. Rozpoczęto sądowe śledztwo.

Londyn, 21 listopada. *Daily News* donoszą, że ambasador Currie przywieźć ma sułtanowi odręczne pismo królowej angielskiej.

Londyn, 21 listopada. *Biuro Reutera* dowiaduje się ze strony miarodajnej, że wiadomość *Daily News*, jakoby rząd chciał zaniechać wyprawy przeciw Aszantom, jest całkiem bezpodstawna. Chamberlain nie otrzymał żadnego oświadczenia od króla kraju Kumasi. Wyprawa przeciw Aszantom przygotowuje się z największym pośpiechem.

Z Lagos donoszą do *Biura Reutera* o wielkich zaburzeniach w głębi kraju. Rezydent angielski w Ibadan, kapitan Bower, napadł na króla kraju Ojo, naczelnika szczepu Joruba, zabił go i spalił jego rezydencyę.

Petersburg, 21 listopada. Chrzest nowonarodzonej wielkiej księżniczki Olgi odbyć się ma 24 lub 26 b. m. w Carskoje Selo.

Petersburg, 21 listopada. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: W sferach miarodajnych zapewniają, że rezerwa rosyjskiego gabinetu co do jednego szczegółu austro-węgierskiej inicyatywy nie wywiera pod żadnym względem wpływu na zupełną zgodność, jaka pomiędzy wszystkiemi wielkiemi mocarstwami trwale istnieje.

Tyflis, 21 listopada. Dzienniki tutejsze ogłaszają odpowiedź telegraficzną ambasadora rosyjskiego wystosowaną do katolikosa armeńskiego, która opiewa: Armeńczycy w Konstantynopolu są dostatecznie uspokojeni, nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Na prowincyi jednakże przyszło do pożałowania godnych zajść, po większej części wywołanych przez Armeńczyków, podburzanych przez komitet rewolucyjny. Następstwem tego jest okropna zemsta ze strony Turków, względnie okropne gwałty wywarte na chrześcijanach. Sułtan potwierdził projekt reform, przedłożony przez trzy mocarstwa; przygotowuje się obecnie zaprowadzenie reform. Dlatego jest koniecznem, aby przywódcy ludu wstrzymywali tenże od wykraczań rewolucyjnych, napominając go, aby nie oddawał się nadziejom wmięszania się zagranicy do sprawy armeńskiej, aby położył raz już koniec rozruchom, przyczyniając się do przywrócenia spokoju powszechnego, do polepszenia położenia, oraz do zaprowadzenia nowego porządku.

Rzym, 21 listopada. Eskadra włoska przybyła wczoraj do Smyrny.

Konstantynopol, 21 listopada. Ogłoszona tutaj depesza urzędowa Szakira paszy opiewa, że skarga Katholikosa Alhamara tycząca się rabunków w wilajetach Wan i Bitlis, z wyjątkiem dokonanych przez trybusa Haidaranlu rabunków, za które naczelnik szczepu Hussein pasza ukaranym zostanie przez sąd wojenny, jest nieusprawiedliwiona. Zresztą stwierdzono, że w okręgach kawaleryi, które zwiedzono dotąd celem kontroli, panuje spokój i porządek.

Konstantynopol, 21 listopada. Szakir pasza odbył przegląd jedenastu pułków kawaleryi Kurdów w sandżaku Bajazid i zdołał zaprowadzić w nich porządek. Dalej pojednał pasza obydwa szczepy Sikiandi i Hassananli, prowadzące ze sobą wojnę, oraz obydwóch naczelników Hassana i Emina paszę.

Mustafa pasza prowadził rokowania z powstańcami w Zeitun, celem wypuszczenia na wolność wziętych w niewolę żołnierzy tureckich; jest nadzieja, że rokowania zakończą się pomyślnie.

Konstantynopol, 21 listopada. Podczas ostatnich gwałtów spalili Kurdowie 17 armeńskich wsi, położonych w północnej części wilajetu Erzerum. Prawie wszystkie miejscowości na południu okręgu Terdjan, oraz wiele miejscowości w okręgu Passim zniszczyli Kurdowie do szczętu. W Erzerum panuje wielki brak żywności i odzieży; pomoc obcych konsulów nie wystarcza.

Podług wiadomości z Siwas przybrały gwałty daleko większe rozmiary, niż o tem donosiły pierwsze sprawozdania.

Konstantynopol, 21 listopada. Patryarchat armeński wystosował pismo do ambasadorów, które, nadmieniając o dawniejszych, teraźniejszych i przyszłych gwałtach w różnych miejscowościach, oraz o teraźniejszem i przyszłem smutnem położeniu, prosi usilnie o pomoc dla narodu armeńskiego, któremu grozi wytępienie, zarazem o przeprowadzenie surowego śledztwa względem sprawców krwawych gwałtów.

Konstantynopol, 21 listopada. Na konferencyi dnia 18 b. m. naradzało się 5 ciu ambasadorów i zastępca spraw angielskich nad uzupełniającemi środkami ostrożności, które polecać mają Porcie dla przywrócenia porządku w Azyi Mniejszej.

Konstantynopol, 21-go listopada. Rozpoczęto akcyę celem uspokojenia szczepów Kurdów. — Wogóle akcya rządu w prowincyach napotyka na przeszkody.

Konstantynopol, 21-go listopada. Giełda mdła. Dla walorów miejscowych nie ma kursu. „Bank Ottomański“ otrzymał dotąd 6 milionów złota.

Nowy Jork, 21 listopada. Podczas onegdajszego obiadu nowojorskiej Izby handlowej powtórzył sekretarz skarbu Carlisle dawniejsze swoje oświadczenie, tyczące się konieczności wycofania z kursu not, t. zw. *Legal-Tender*, zaznaczając przy tem, że urząd skarbowy nie zamierza naruszyć rezerwy. Carlisle polecił dalsze prowadzenie wojny przeciw stronnictwu wolności bicia monet srebrnych. Stany unii nie powinny zadowolnić się walutą mniejszej wartości od waluty Anglii. Carlisle radził w końcu, aby przez konwencye narodowe wyświetlić politykę owych stronnictw w sprawach finansowych.

Waszyngton, 21 listopada. Okręt wojenny „Minneapolis“ otrzymał rozkaz, złączyć się natychmiast z eskadrą europejską na morzu Śródziemnem.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 listopada 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	20
Zjednoczony dług w srebrze	99	20
Austryacka renta złota	120	40
4 % austryacka renta (marcowa)	100	—
4 % węgierska renta złota	119	70
4 % węgierska renta koron.	97	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1012	—
Akcye kredytowe	367	—
Londyn	121	—
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	02½
20 marek	11	80
20-frankówki za sztukę	9	60
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 21 listopada. Ruble 130·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·74. Pszenica na wiosnę 7·34. Owies na wiosnę 6·59.

Wiedeń, 21 listopada. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4 % galic. fund. propinacyjnego 96·75; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 146·—; losy z 1860 na 500 złr. 149·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 367·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 428·—; Länderbank na 200 złr. 234·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1012.·

Berlin, d. 21 listopada. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 228·70 mrk. Austryacka złota renta 102·40 mrk. Austryacka srebrna renta 99.25 mrk. Węgierska złota renta 101·90 mrk. Węgierska renta koronowa 98·10 mrk. Austryackie banknoty 169·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·45 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

✝

Za spokój duszy ś. p.

Emilki

hrabianki Mieroszowskiej

zmarłej w 13 wiośnie życia w Rudołowicach dnia 16 listopada b. r., odbędzie się

dnia 23 listopada b. r. to jest w sobotę o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które stroskana Rodzina pobożną Publiczność zaprasza.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·10 5·16	mięsz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 8·49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 8·59 9·05 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 2·58 3·10 3·16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 6·57	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ - „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 7·25 7·31 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
4·45 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6·05 6·11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8·31 8·37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 10·28 10·36 10·50	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10·55 11·10	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 7·30 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza. w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.